Nr. 217. Kraków, Wtorek 22 Września 1896. Rocznik XV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20	10	5	1 . 70
W Państwie Niemieckiem	24	12	6	2
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajów	28	14	7	2 . 35

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Płonn. ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn. ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Kryżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Kraków, 21 września.

Zawzięta, jadem i nienawiścią ziejąca działalność hakatystów niemieckich nie była, jak się pokazuje, objawem przypadkowym, szaloną i niedorzeczną robotą pojedynczych osobistości, ambitnych, sfanatyzowanych, złych i głupich. Niestety, znajduje ona stosunkowo bardzo silne poparcie w pewnych sferach niemieckich i coraz silniejsze zapuszcza korzenie w niemieckiem społeczeństwie. Hakatyzm jest nader smutnem i głęboko znamiennem zjawiskiem czasu, a zarazem niewątpliwym dowodem zdziczenia obyczajów i namiętności politycznych i zwyrodnienia całego narodu niemieckiego. Jest to prosta konsekwencya polityki Bismarka. Bismark zaszczepił nienawiść narodową w Prusach, brutalny i wybujały militaryzm w Niemczech, i w całej Europie rozbudził i zachęcił żywioły reakcyi, która gęstemi chmurami zawisła nad życiem publicznem wszystkich ludów. Hakatyzm jest właśnie jednym z najwstrętniejszych objawów tego reakcyjnego zwyrodnienia. Najlepszym tego dowodem, że działalność Kennemannów i Tiedemannów nietylko rozniecła pożogę walki rasowej w ziemiach zaboru pruskiego, ale znalazła oddźwięk w innych częściach Niemiec, a nawet poza granicami niemieckiego cesarstwa.

Oto narodowcy niemieccy w Austryi uznali za stosowne „przyłączyć się także do akcyi hakatystów i w imię solidarnej obrony niemczyzny podszczuwają państwo pruskie przeciwko Polakom. Główny organ narodowców *Deutsche Ztg* zamieszcza w ostatnim numerze nienawistny dla Polaków artykuł p. t.: „*Westpolen oder Ostdeutschland?*“. Autor tego artykułu, biorąc za asumpt znane zajście na dworcu kolejowym w Opalenicy, które dzienniki pruskie tendencyjnie rozdęły do znaczenia krwawego powstania i napadu na Niemców, występuje przeciwko „zuchwalstwu“ Polaków i dziwi się, że państwo pruskie, które przecież znajduje się w lepszem położeniu, niż Austrya wobec Czechów i Słowieńców, okazuje się tak słabem względem żywiołu polskiego.

Otóż *Deutsche Zeitung* dzwoni na alarm wobec zagrożonej rzekomo niemczyzny i wzywa niemal wszystkie potęgi narodu niemieckiego do krucyaty przeciwko Polakom. Pisze ona, że Niemcy całego świata mają prawo oczekiwać od państwa pruskiego skutecznej obrony swych współplemieńców w zaborze pruskim, a tymczasem naród niemiecki „z gniewem i ze wstydem widzi, co się dzieje w polsko-niemieckich prowincyach Prus i jak się zaprzepaszcza Bismarkowskie wspaniałe dzieło germanizacyi“.

Organ narodowców niemieckich, który podobno miał być sprzedany Luegerowi i pod jego wpływem zostaje, uważa wzmożenie się żywiołu polskiego w Prusach za prosty skutek n o w e g o k u r s u i krytykując politykę pruską i niemiecką, pisze, że już na samym początku ery C a p r i v i e g o popełniono wielki błąd, dozwalając Polakom w parlamencie niemieckim stać się stronnictwem rządowem za ustępstwa w sprawie wotowania kredytu na marynarkę. Potem nastąpiła nominacya ks. S t a b l e w s k i e g o na arcybiskupstwo gnieźnieńsko-poznańskie, a wreszcie krzyżowanie działalności komisyi kolonizacyjnej przez akcyę komisyi rentowej.

Wszystko to, zdaniem dziennika wiedeńskiego, doprowadziło Polaków do takiego rozzuchwalenia, że dzisiaj prowadzą walkę z żywiołem niemieckim już nietylko w Ks. Poznańskiem i Prusach Zachodnich, ale i w czysto niemieckich dzielnicach, jak n. p. w reńsko-westfalskim okręgu przemysłowym, a nawet w samym Berlinie; w ziemiach zaś zaboru pruskiego stwierdzają już swe poczucie narodowe kijami, nożami i kamieniami. Wzywa więc *Deutsche Ztg* państwo pruskie do energiczniejszej walki z polonizmem, — a odpowiedzialność za wzmaganie się żywiołu polskiego składa na klerykałów niemieckich i na niemieckich demokratów, którym zarzuca, że niby to w imię miłości bliźniego, paraliżują akcyę germanizatorską. Takie pojmowanie miłości bliźniego jest w oczach narodowców niemieckich „młodzieńczem oślarstwem“; oni zaś mają własną zasadę miłości bliźniego, polegającą na tem, że dokąd sięgają niemieckie słupy graniczne, powinna panować bezwzględnie narodowość niemiecka, tępiąc bez pardonu wszystko, co nie jest niemieckiem. Polacy zaś w obrębie państwa pruskiego posiadają już, zdaniem *Deutsche Ztg.*, wszystko, albo i więcej, niż posiadać powinni i los ich ma być lepszym, niż los Rusinów w Galicyi!

To ostatnie porównanie najlepiej charakteryzuje spokojność i bezstronność sądu dziennika wiedeńskiego. Nie zdarzały się chyba w prasie austryackiej wstrętniejsze objawy nienawiści rasowej i narodowego fanatyzmu.

Można zrozumieć i usprawiedliwić objawy wybujałego podniecenia uczuć narodowych u narodowości uciskanej i wyrafinowanym uciskiem sterroryzowanej; ale wojujący szowinizm narodowy i fanatyzm rasowy u ciemięzców jest objawem wstrętnym i godności ludzkiej uchybiającym. Wprost zaś nieuczciwą jest ta interwencya austryackich narodowców niemieckich w sprawy obcego państwa, to podszczuwanie władz pruskich przeciwko Polakom, i bez tego już gnębionym całym szeregiem ustaw wyjątkowych, samowolą administracyi i tendencyjną stronnością sądów pruskich.

Niedawno na tem samem miejscu napiętnowaliśmy wiec nauczycieli niemieckich w L a u r a h u c i e na Górnym Śląsku, jako objaw dochodzącej do najwyższego wyuzdania nienawiści rasowej, świadczącej o obniżeniu kulturalnego poziomu narodu niemieckiego. Nie przypuszczaliśmy wówczas, że w Austryi znajdzie się dziennik, który pod względem teutońskiego rozbestwienia zechce rywalizować z owymi pedagogami-germanizatorami!

Narodowcy niemieccy oburzają się na zajście w Opalenicy, gdzie podczas przejazdu arcybiskupa Stablewskiego poturbowano na dworcu kolejowym nietaktownie zachowującego się komisarza obwodowego; ale nie chcą zrozumieć, że takie zajścia są prowokowane tysiącznemi objawami ucisku narodowości polskiej i że sam rząd pruski nieopatrzną swą polityką względem Polaków podnieca namiętności rasowe i wprowadza walki polityczne na niebezpieczne dla państwa drogi. To, co *Deutsche Ztg.* nazywa „wspaniałem dziełem germanizacyi“, nie jest bynajmniej dziełem twórczej pracy dziejowej, lecz jałowej nienawiści i barbarzyńskiego ucisku, hańbę przynoszącego tej epoce, chełpiącej się wiedzą i humanitarną cywilizacyą.

Narodowcy niemieccy twierdzą, że kwestya utrzymania na zawsze i zniemczenie ziem zaboru pruskiego jest żywotną kwestyą nietylko państwa niemieckiego, ale całej rasy niemieckiej. My więcej powiemy: że kwestya równouprawnienia Polaków w zaborze pruskim obchodzi nietylko naród polski, ale ludzkość całą, bo wszyscy zwolennicy wolności ludzkiej i humanitarnego postępu, wszyscy, którym dobro naszej cywilizacyi i utrzymanie etycznych podstaw w życiu ludów jest drogiem, powinni dbać o powstrzymanie i zatamowanie tej wzbierającej fali zdziczenia i etycznego zwyrodnienia, wylewającej się z Prus na Europę.

Najlepszym tego dowodem, że hakatyzm niemiecki, w najwstrętniejszych swych objawach, przenosi się na grunt austryacki za pośrednictwem austryackich narodowców niemieckich. Sądzimy jednakże, że nie przysporzy im to chwały i nie przyczyni się do podniesienia ich powagi, jako stronnictwa politycznego w Austryi.

Ugoda z Węgrami.

Półurzędowa *Presse* zaprzecza, jakoby na ostatniem posiedzeniu wspólnego ministerstwa omawiano sprawę ugody, i powołuje się na fakt, że w posiedzeniu nie brał udziału ani węgierski, ani austryacki minister skarbu. *Presse* nie umie jednak podać przedmiotu obrad i zapomina, że na posiedzeniu byli obaj premierzy, co zupełnie wystarczało, jeżeli omawiano tylko stronę formalną wniesienia tych spraw w parlamentach.

W sobotę odbyło się zapowiedziane od dawna posiedzenie węgierskiej komisyi regnikolarnej i trwało przeszło trzy godziny. Komisya uchwaliła renuncyum ułożone przez p. Talka. Jak wiadomo, w renuncyum tem komisya odrzuca powtórnie żądania austryackiej komisyi, oświadcza jednak, że jest gotową przystąpić do ustnych układów. Nastąpić one mogą dopiero po wręczeniu renuncyum komisyi austryackiej i jego ogłoszeniu. Wymagać to będzie pewnego czasu i dlatego wątpliwem jest, czy komisye rozpoczną ustne układy. Dziś nie wątpi bowiem nikt w rozwiązanie Sejmu węgierskiego i zaprzestano temu już zaprzeczać. Półurzędowe organa zaprzeczają obecnie tylko pogłosce, jakoby oznaczono termin, w którym rozwiązanie nastąpi.

Sejm węgierski będzie w każdym razie obradował jeszcze jakiś czas. Musi bowiem załatwić kilka ważnych spraw, na których zależy rządowi. Do spraw tych należy ustawa oznaczająca liczbę rekrutów, którą rząd w tych dniach wniesie w Izbie poselskiej, i ustawa o jurysdykcyi kuryi królewskiej w sprawach wyborczych. Pamiętać należy także o uroczystości otwarcia Żelaznej Bramy, a łatwo będzie pojąć, że zamiar rządu rozwiązania Sejmu nie prędko wejdzie w wykonanie.

Na przedwczorajszem posiedzeniu komisyi regnikolarnej pp. Horansky i Apponyi zapytali prezydenta Rady ministrów br. Banffyego o stanowisko rządu wobec uchwał komisyi. Br. Banffy odpowiedział dosłownie:

„Minister skarbu określił już stanowisko, jakie oba rządy zajmują wobec sprawy rozdziału wydatków wspólnych w myśl obowiązujących ustaw. Według tych ustaw pierwsze stadyum przygotowania ugody o rozdział wydatków wspólnych tworzą obrady komisyi regnikolarnej i tylko jeżeli te obrady nie doprowadzą do rezultatu, jako drugie stadyum następuje wniosek przedłożony przez rząd. Gdyby ustawa chciała rządowi już w pierwszem stadyum zapewnić stanowczy głos, to obrady komisyi nie miałyby najmniejszej racyi bytu i możnaby rozpocząć odrazu od drugiego stadyum tak, jak w innych sprawach. Nie ulega wątpliwości, że dopóki komisya nie ukończyła prac, rząd nie jest ani powołanym, ani uprawnionym przez wyrażenie swoich zapatrywań przesądzać jej uchwał.

„Ta chwila jeszcze nie nadeszła i dlatego właśnie rząd nie odstąpi od przepisów ustawy, chociażby opozycya jak najbardziej sobie życzyła, aby rząd uczynił oświadczenie szkodliwe może dla najbardziej żywotnych interesów kraju. Rząd nie widzi również konieczności zająć stanowisko wobec postępowania komisyi, gdyż rozumie się samo przez się, że zgadza się z działalnością i kierukiem komisyi, zmierzającym do zagwarantowania interesów kraju“.

Mimo wszelkich zastrzeżeń węgierski premier w ostatnim ustępie swego przemówienia zajął jednak bardzo wyraźne stanowisko w kwestyi rozdziału wydatków wspólnych. Oświadczył on wcale niedwuznacznie, że rząd zupełnie się zgadza ze stanowiskiem, jakie zajęła komisya, a więc z uporczywą odmową wszelkiej zmiany, celem zmniejszenia ciężarów, przygniatających austryacką połowę monarchii. Upór, z jaką węgierska komisya odmawia wszelkiego uwzględnienia wniosków austryackiej komisyi, uważa prezydent gabinetu za działalność, „zmierzającą do zagwarantowania interesów kraju“, solidaryzuje się zatem imieniem rządu zupełnie z komisyą.

Wśród tych stosunków o porozumieniu w sprawie rozdziału wydatków wspólnych nie można nawet marzyć i chyba nowa komisya, wybrana przez nowy Sejm węgierski, będzie skłonniejszą do ustępstw, których wymaga sprawiedliwość. Termin, w którym ta sprawa ma być załatwioną, upływa z końcem 1897 roku. Wypowiedzenie lub odnowienie traktatu handlowego ma nastąpić po koniec bieżącego roku.

Turcya wobec mocarstw.

Wobec nieokreślonej postawy, jaką mocarstwa zajmują w kwestyi wschodniej, usiłuje Turcya wszelkiemi sposobami wyzyskać położenie na swą korzyść. Urzędowe koła tureckie przesłały w tych dniach do *Biura Reutera* pismo, w którem użalają się nad tonem prasy angielskiej wobec Turcyi. Między innemi twierdzą, iż podczas rozruchów w zeszłym miesiącu w Konstantynopolu zabito i raniono nie mniej, jak 438 muzułmanów, w przeważnej części żołnierzy. Pismo to podnosi oprócz tego, że Armeńczycy, należący do stowarzyszenia „Hinczak“, są zwykłymi nihilistami i członkami owego anarchistycznego, międzynarodowego Towarzystwa bomb dynamitowych, które grozi całej Europie. Armeńczycy w Konstantynopolu działali bezpośrednio w myśl idei, jakie fenianin O'Donovan głosił przed przeszło 20 laty. Rzucali oni bomby na wojsko w nadziei, że rozdrażnieni żołnierze na widok zwłok swych towarzyszy zwrócą się przeciw wszystkim chrześcijanom. Wojsko tureckie oparło się jednakże tej pokusie, skutkiem czego można nawet twierdzić, że wojsko angielskie podczas rozruchów w Irlandyi zachowywało się z większą bezwzględnością.

Z drugiej strony Porta w okólniku z dnia 16 b. m. wzywa ludność, aby zachowywała się spokojnie, nadmieniając równocześnie, iż wszyscy o b c o k r a j o w c y, nie posiadający zaufania rządu, będą wydaleni za pośrednictwem ambasadorów. Groźba ta wywołała niemiłe wrażenie, albowiem żaden obcokrajowiec nie brał udziału w ostatnich rozruchach w Konstantynopolu. Znamienną jest przytem okoliczność, że przy redagowaniu tego okólnika nie zasięgnięto rady ambasadorów.

Z obecnego postępowania Porty można wnioskować, że czuje za sobą jakiegoś silnego sprzymierzeńca. Anglicy zauważyli zapewne nowy ten zwrot w polityce wschodniej, gdyż zaczynają się cofać w objawach nienawiści względem Turcyi. Na zgromadzeniu ludowem, które odbyło się 18 b. m. w Bristol, przyjęto wprawdzie rezolucyę, wyrażającą oburzenie przeciw gwałtom tureckim, lecz odrzucono dodatek, jakoby rząd angielski, wobec wyczekującej postawy innych mocarstw, miał obowiązek działać samodzielnie.

To samo przekonanie wyraża *Daily News*: „Nie mamy żadnych interesów na wschodzie Europy, któreby sprzeciwiały się interesom Rosyi; przeszkodzenie z a j ę c i u K o n s t a n t y n o p o l a p r z e z R o s y ę nie byłoby warte kości ani jednego marynarza lub uszkodzenia drogocennego pancernika. Gdyby przyszło do p o r o z u m i e n i a z R o s y ą, przyrzecby jej trzeba poparcie we wszystkich środkach, dążących do położenia kresu anarchii tureckiej. Jeżeli zgromadzenia ludowe przyjęłyby oświadczenia w tej myśli, okoliczność ta byłaby o wiele korzystniejszą, niż wzywanie Salisbury'ego, aby wysłał flotę do Konstantynopola lub zrzucił z tronu sułtana.

Zajmującym jest także list konstantynopolitańskiego korespondenta dziennika *Post*, który twierdzi, iż istnieje tajny traktat między Portą a Rosyą, zapewniający sułtanowi, za otwarcie cieśniny dardanelskiej, bezwzględną pomoc przeciw nieprzyjacielowi zewnętrznemu. List ten przypomina misyę admirała tureckiego H a r i f a paszy, który zeszłej zimy udał się do Petersburga i zabawił tam dłuższy czas, podczas gdy Europa nie przypisywała poselstwu temu zbyt wielkiej wagi. Przed kilku dniami zaś przybyło podobno kilku rosyjskich oficerów sztabowych do Konstantynopola, celem porozumienia się co do ważnych kwestyj z ministerstwem wojny. Nadto znanym jest powszechnie fakt, iż oprócz połączenia telegraficznego z portami rosyjskiemi nad Morzem Czarnem istnieje p o c z t a g o ł ę b i a między ambasadą rosyjską w Konstantynopolu a Odessą. Na pierwsze wezwanie stolicy tureckiej może wylądować korpus armii rosyjskiej na wybrzeżu Rumelii.

Dalszym dowodem naprężonej sytuacyi na wschodzie jest wiadomość *Standarda*, iż mocarstwa zażądały od Porty, w interesie b e z p i e c z e ń s t w a c h r z e ś c i j a n w K o n s t a n t y n o p o l u i utrzymania porządku, utworzenia mięszanej żandarmeryi, obecności obcych flot w Konstantynopolu, lub otwarcia cieśniny Dardanelskiej. Dalej donoszą z Odessy, że eskadra Morza Czarnego czyni przygotowania do odpłynięcia.

Zważywszy nadto milczenie ambasadorów w Konstantynopolu, nasuwa się wniosek, że nastąpiła zmiana w z a m i a r a c h m o c a r s t w, a wkrótce spodziewać się można ważnych wypadków, które wskażą polityce wschodniej nowe tory.

T. T. JEŻ.

ZA GWIAZDĄ PRZEWODNIĄ.

POWIEŚĆ

na tle powstania styczniowego.

127 (Ciąg dalszy.)

Oczu nie widział zasłoniętych okularami. Na znaczeniu też wyrazów tych Erazm się poznał; zapytał jednak:

— Rano?...

— Jużci.... O dziesiątej wieczorem chrapię już, jak zabity; za to o czwartej wstaję....

— Sześć godzin snu dla generała dosyć?...

— Za wiele... to też tyję.... Brzuch mi rośnie i pyski brzękną.... Na dyetę się wezmę i spanie do godzin trzech zredukuję....

Zbytecznemby to było, tycie bowiem generałowi nie zagrażało w wieku, w którym ułomność ta czepia się już ludzi, mających do niej skłonność. Wyglądał czerstwo i zdrowo. Rumianą twarz otaczały ramy jasnych blond włosów i jasnej „rozczochranej“ brody, do której w jednej z mów, wygłoszonych w rocznicę listopadową, przyrównał brodę Pana Boga. Czoło otwarte, oczy siwe, rozumnie patrzące, głowa kształtna, osadzona na tułowiu krępym, nadającym postaci jego wzrost mniej trochę, aniżeli mierny: tak wyglądał człowiek, zwracający w momencie tym na siebie oczy tych, co na zdolności i patryotyzm jego liczyli, jakoteż tych, co widzieli w nim wcielenie szatana-burzyciela.

Erazm stawił się u niego o godzinie oznaczonej. Zastał go przy śniadaniu, spożywanem na rogu warsztatu stolarskiego, założonego stolarskiemi i ślusarskiemi narzędziami i modelami wozów, koszów, tarcz, drabin, wchodzących do taktyki, zmodelowanej przez Mierosławskiego, wedle podań o sposobie wojowania Husytów, którzy w szyku taborowym cepami i kłonicami rozbijali ogromne armie cesarskie. Śniadanie składało się z mleka z chlebem, podanego w dużej czaszy, zwanej b o l we Francyi.

— A... jak się masz... — odezwał się do Erazma Mierosławski, dłoń mu do uścisku podając. — Siadajże.... Skończę żarcie, utniemy ze sobą gawędkę...

Erazm na stołku zajął miejsce naprzeciw otwartych drzwi do pokoju przyległego, mającego pozór sypialni, salonu i kancelaryi, widać w nim bowiem było łóżko, komodę, stół krągły na środku, biuro obszerne pod oknem, półki z książkami i odzież w szeregu na ścianie zawieszoną.

— Z Polesia przybywasz... — rzekł generał, chleb przeżuwając — z pińskich trzęsawisk... z naturalnej warowni Polski....

— Z trzęsawisk... z lasów, generale... — odrzekł Erazm.

— Cóż tam... szykujecie się?... co?...

— Potrosze....

— Szlachta gotowa?...

— Czeka....

— Chłopy?... co?...

— Na rozkaz władz pilnują nas, warty po wsiach trzymają, ale sami nie wiedzą, ku której przychylić się stronie....

— Porwiemy ich... Na chłopa dosyć huknąć i stuknąć, kosę mu w garść dać i Moskala pokazać. Macie tam pomiędzy sobą wojskowych?...

— Znam... — zamyślił się Erazm na chwilkę — trzech w okolicy mojej: jeden był w oremburskich batalionach, powrócił i ożenił się (nie dodał: z siostrą moją), drugi, brat jego rodzony, zesłany na Kaukaz, również powrócił....

— I ożenił się... — wtrącił generał.

— Nie... na Kaukazie dosłużył się stopnia oficerskiego.... Trzeci, podoficer z wojsk polskich....

— Jak się zwie?...

— Błażej Krupeć....

— Krupeć?... czekajno!... Krupeć?... — przypominał sobie. Krupeć, podoficer?... Nazwisko mi nie obce... Mniejsza jednak o to... Żonaty?...

— Nie....

— Tem lepiej.... Zaawansuję go od razu na kapitana i każę mu kompanię sztyftować.... Dam ci dla niego nominacyę i instrukcye.... Na pazury się weźmie, po karczemkach się pokręci, z łykami pogada i kompanię postawi....

— Mało rozwinięty.... — wtrącił Erazm.

— Tem lepiej... byle słuchał,... a że słuchać będzie, za to ręczy jego podoficerski honor....

Rzekłszy to, wyszedł do drugiego pokoju, wnet wrócił z kłębkiem i igłą w ręku, usiadł, but z jednej nogi zzuł, szkarpetkę zdjął i cerować ją zaczął. Cerując prawił: o komitetach centralnym i emigracyjnym, które pomówił o niekarność studencką, o dyrekcyi białych, dyplomatyzujących w czapkach błazeńskich, o Wielopolskim, małpującym Radziejowskiego i wysługującym się wyranżerowanej faworycie Aleksandra II.

— Gdzie dyabeł nie może, tam babę pośle... Aluzya do Kellerowej, która w rzeczy samej znaczną w wypadkach ówczesnych odegrała rolę.

W końcu zapytał:

— Kiedy jedziesz?...

— Za dni parę....

— Zabierzesz pakiecik, który dla ciebie przygotuję i dwie nominacye: dla Krupcia na kapitana, dla ciebie na komisarza.... Przypilnuj mi jeno Krupcia, to on cudów dokaże... Weźcie we dwóch szlachciców od razu krótko w cugle... U szlachcica polskiego, gdy czuje wędzidło w pysku, szabla w garści zmienia się w miecz archanioła Michała....

Gdy Erazm odchodził, wstał, jedną nogą w bucie, drugą boso, do drzwi go odprowadził, przy drzwiach po ramieniu poklepał i na pożegnanie zalecił mu:

— Trzymajcie się tylko ostro, nie słuchajcie bredni komitetowych i mnie raporty regularnie przysyłajcie.... Na ciebie i na Krupcia liczę, jak na Zawiszę o jednej w dwóch osobach duszy... Po pakiecik przyjdź....

Erazm po pakiecik nie poszedł — a szkoda: znalazłby w nim po trzydzieści sześć egzemplarzy: Musztry kosynierskiej, litografowanego portretu Mierosławskiego z autografowanym podpisem i autografowanego listu do niego Garibaldiego z wykropkowanym ustępem.

Udał się do Wysockiego. Ten mu się inaczej, aniżeli Mierosławski przedstawił: wyglądał na czerstwego staruszka, siwego, wzrostu małego, kaszlem trapionego. Rozmowa odrazu zawiązała się w materyi szans, jakie ma krokiem szybkim zbliżające się powstanie.

— Czemu emigracya nie przygotowała warunków powodzenia?...

To Erazma zapytanie posłużyło za temat do rozmowy.

— Emigracya nie była w stanie zajmować się przygotowaniami materyalnemi... — odpowiedział generał. — Robiła, co mogła: wskazała siły w Polsce drzemiące i sposoby, w jakie je rozbudzić można i należy... W kierunku wskazówek tych robiły się w kraju usiłowania, lecz wyrywkowe, nie ogarniające ogółu mieszkańców ziemi polskiej, nie pamiętające o tem, że nadejdzie taka chwila, w której wybije godzina powstania... Chwila ta nadeszła... zbliża się: emigracya nic innego począć nie może, jak tylko oddać się na usługi kraju...

— Czyż nie mogłaby zapewnić mu pomocy z zewnątrz?...

— Jakiż kiedy naród, wybijający się z niewoli, miał pomoc zewnętrzną, z góry zapewnioną?!... Pomoc taka przychodzi z dołu, nigdy z góry...

— Narażamy się na przegranę...

— W każdej wojnie strona jedna wygrywa, druga przegrywa...

— Bylebyśmy się nie ośmieszyli w oczach świata i w oczach własnych, gdyby przegrana równocześnie z wybuchem nastąpiła... Tego się boję...

— I mnie srodze obawa ta trapi... — odrzekł Wysocki.—Ale... *alea jacta est*... Od nas zresztą samych zależy na pośmiewisko się nie wystawić i, jeżeli się losy nieprzyjaznemi względem nas okażą, pokoleniom, co po nas przyjdą, przekazać nieprzerwalność ofiarnej dla Ojczyzny pracy... Bez ofiar Polski nie odzyskamy...

(C. d. n.).

Przegląd polityczny.

Kraków, 21 września.

Urzędowa *Wiener Ztg.* ogłasza patent cesarski, zwołujący Radę państwa na dzień 1 października. Równocześnie prezydyum Izby poselskiej rozesłało porządek dzienny pierwszego posiedzenia, które odbędzie się tego dnia. Na porządku dziennym zamieszczono ustawę o swojszczyźnie i sprawozdanie o wniosku p. Bareuthera, odnoszącym się do strzeżenia wolności wyborów. Ponieważ jednak minister skarbu dr. Biliński zaraz na pierwszem posiedzeniu złoży budżet i uzasadni go, jak zwykle, dłuższym wywodem, przeto Izba prawdopodobnie nie przystąpi do porządku dziennego.

Ołomuniecki *Nasinec* donosi, że kardynał Kopp zamierza nie przyjąć więcej godności zastępcy marszałka w Sejmie śląskim. Powodem tego mają być intrygi liberałów niemieckich, które zwróciły się przeciw kardynałowi i skłoniły go do opuszczenia Opawy w ciągu sesyi. *Nasinec* słusznie domaga się, aby w razie nieprzyjęcia tej godności przez kardynała Koppa, zastępcą marszałka mianowano jednego z czeskich lub polskich posłów. Wszak obie te narodowości liczniej zamieszkały kraj niż Niemcy, a że dzięki geometryi wyborczej w Sejmie zasiada zaledwie 6 posłów słowiańskich na 31, to ta krzywda nie uzasadnia nowej krzywdy, aby tak marszałek, jak jego zastępca należał do narodowości, tworzącej mniejszość mieszkańców kraju.

Posiadacze wielkiej własności na Morawach zawarli pomiędzy sobą z powodu wyborów do Sejmu kompromisy, które obejmują wszystkie trzy stronnictwa tej kuryi. Na mocy tych kompromisów w Sejmie zasiadać będzie z prawicy 7, z centrum 6, a ze stronnictwa liberalnego 17 posiadaczy wielkich własności.

Dnia 29 b. m. odbędzie się w kuryi wiejskiej okręgu lublańskiego wybór uzupełniający w miejsce ś. p. ks. Kluna. Radykalni postawili kandydaturę p. Józefa Lenarcica, a ze strony klerykalnej kandydują pp. dr. Sustersic i dr. Gregoric.

Senat finlandzki.

Z powodu zwołania przedstawicieli stanów W. Ks. finlandzkiego na sesyę Sejmu w styczniu roku przyszłego, prasa petersburska i moskiewska zaznacza, że w lipcu r. b. nzyskała sankcyę carską nowa ustawa, rozszerzająca zakres działalności senatu finlandzkiego, który jest, jak wiadomo, wyższym urzędem do spraw administracyjnych i sądowych i do opracowywania projektów nowych ustaw. Akt ustawodawczy lipcowy nadaje senatowi prawo mianowania urzędników administracyjuych i kościelnych, z wyjątkiem wyższych, jak na przykład gubernatorów, dalej prawo rozszerzania szkół istniejących przez tworzenie paralelek, dokonywawia wywłaszczań w celach ogólno państwowych i łączenia się w zgromadzenie walne departamentów senatu dla rozstrzygania spraw, dotyczących ustaw zasadniczych, kodeksów: karnego i cywilnego, jako też ustaw kościelnych, wojskowych i marynarskich. W posiedzeniach plenarnych prezydować ma generał-gubernator, w razie zaś jego nieobecności starszy z pomiędzy senatorów; senat może wydawać rozporządzenia, mające styczność z ustrojem etatowym wojsk fińskich i ze sprawami cłowemi. Niewątpliwym powodem wydania ustawy lipcowej była dążność do uniknięcia zwłoki w biegu spraw finlandzkich, jaka wynikała z potrzeby każdorazowych formalności referowania tych spraw w Petersburgu. Wszakże w rozszerzeniu zakresu czynności senatu *Now. Wrem.* upatruje powód do pewnego rodzaju obaw:

„Zauważyć należy — mówi to pismo — że niedawno jeszcze ustawa 1892 r. nadawała prawo przewodniczenia w *plenum* wyłącznie generał-gubernatorowi i *plenum* to rozpatrywało jedynie sprawy, wskazywane osobiście przez cara“.

Wspomniawszy o nowym zakresie kompetencyi senatu w sprawach ekonomicznych, stojących w związku z ogólnopaństwowemi tego rodzaju sprawami *Now. Wrem.* pyta: „Jaką gwarancyę daje nowa ustawa co do zgodności postanowień senatu z obowiazującem inne prowincye odpowiedniem ustawodawstwem? Gwarancyi tej nowa ustawa nie daje i znosi tę nawet, jaka istniała dotąd. Jedynym środkiem pogodzenia przepisów fińskich z ustawami rosyjskiemi było przewodniczenie generał-gubernatora obradom tego senatu. Nowa ustawa czyni to przewodniczenie nieobowiązującem“.

Now. Wrem. sądzi, że wypadałoby mianować członkami senatu i Rosyan i prowadzić obrady senatu i protokóły w językn rosyjskim i w ogólności wzmocnić żywioł rosyjski w administracyi Finlandyi: „przyczyniłoby się to do bliższego zespolenia kraju z innemi krajami Rosyi i zabezpieczyłoby interesy państwowe rosyjskie“.

KRONIKA.

Kraków, 21 wrześuia.

Na budowę szkoły polskiej w Biały przesłali na ręce p. M. Siedleckiej za sprzedane cegiełki: p. E. Bobrowski 6 złr. 45 ct., p. nadinżynier J. Barański w Żywcu 5 złr. 20 ct., p. Grzegórz Szefer z Trembowli 2 złr., p. Żechowicki, adjunkt kolei w Suchej, 10 złr.; p. Felicyan Wojtych z Krakowa ze swojej puszki 2 złr. 72 ct.

Jubileusz kapłański obchodził wczoraj kapelan cmentarza krakowskiego, ks. Józef John, niegdyś proboszcz w archidyecezyi warszawskiej. Uroczystość miała cechę ściśle kościelną. Kapłanowi, przez lat 50 pełniącemu swoje obowiązki, złożyli cześć liczni duchowni, oraz bractwa kościelne. Jnbilat otrzymał mnóstwo gratulacyj, oraz za pośrednictwem kardynała Ledóchowskiego błogosławieństwo pasterskie papieża.

Gimnazyum Sobieskiego. Budowa dwupiętrowego gmachu, przeznaczonego na pomieszczenie gimnazyum Sobieskiego przy ulicy Sobieskiego, postępuje szybkim krokiem. W sobotę już ukończono robotę murarską pod sam dach, na znak czego murarze wywiesili tak zwane „wiechy“, tym razem w postaci transparentu z odpowiednim napisem, przystrojonego zielenią i różnobarwnemi chorągiewkami. Wieczorem uiluminowano to godło chińskiemi latarkami. Oby i wykończenie budynku poszło w niemniej szybkiem tempie.

Zmarli. Ks. prałat dr. Józef Symerski, kanonik katedralny w Ołomuńcu, były profesor prawa kanonicznego na wydziale teologicznym w Ołomuńcu, zmarł dnia 15 b. m. nagle w Tynie w 66 roku życia.

Ks. Franciszek Brzechfa, emeryt, przeżywszy lat 77, zmarł w Krakowie.

W Gwieździe“ zapowiedziane przedstawienie amatorskie na dzień 20 bm. odbyło się wobec publiczności nader licznie zapełniającej salę. Amatorzy odegrali role ze zrozumieniem, a szczególnie śpiew panny A. St. w roli Zosi w „Słowiczku“ wypadł wdzięcznie. Po przedstawieniu odbyły się tańce, które przeciągnęły się do 5 rano.

Z kasyna powszechnego. Sezon zabaw i zebrań towarzyskich w tutejszem kasynie rozpoczął się w sobotę. Wieczór rozpoczęto koncertem spacerowym, na którym orkiestra pułku 56 pod kierunkiem kapelmistrza p. Haydy odegrała kilka wyjątków z oper i inne utwory. O godz. 9½ rozpoczęto tańce, które prowadził z wielką wprawą p. Ganszer. Tańczono ochoczo. W październiku odbędzie się dnia 3 koncert, w którym wezmą udział wybitne siły artystyczne, a około 17-go dane będzie przedstawienie teatralne.

Podwyższenie płac. *Presse* donosi, że w budżecie na rok przyszły znajduje się pozycya, przeznaczona na polepszenie bytu urzędników prokuratoryi skarbu, a w szczególności na ułatwienie awansu. Rządowi rozchodzi się o zjednanie sił, jakie okażą się potrzebne w tych urzędach, wskutek reformy procedury cywilnej. Wymagać to będzie znacznego wydatku.

Teatr ludowy w Tarnowie. Dowiadujemy się, że trupa włościan aktorów, która tak dzielnie popisała się, przedstawiając dnia 2 sierpnia b. r. w Janowicach „Kościuszkę pod Racławicami“, powtórnie odegra ten sam utwór dnia 27 bm. w Tarnowie, gdzie pod umiejętnem przewodnictwem p. Mokrańskiego, reżysera, czynią się przygotowania na godne przyjęcie tej drużyny. Z Tarnowa projektowany jest przyjazd do Krakowa, w celu dania przedstawienia na deskach tutejszej sceny.

Z pod rogatki warszawskiej. Mieszkańcy części miasta, położonej przy rogatce Warszawskiej poza plantem kolejowym, skarżą się na zupełny brak oświetlenia drogi wiodącej z miasta ku rogatce, od koszar bowiem wojskowych niema już ani jednej latarni. Utrzymanie tej drogi do połowy mostu, wiszącego ponad trasą kolejową, należy do magistratu krakowskiego, a dopiero poza mostem zaczyna się atrybncya starostwa. Dziwić się należy, iż w miejscu tak ruchliwem, a do tego tak niebezpiecznem dla jazdy wozowej, władze lekceważą najkardynalniejsze warunki porządku.

Zagadkowego rzezimieszka aresztowała policya we Lwowie. Jest nim jakiś młodzieniec, prezentujący się bardzo przyzwoicie, który, zdaje się, jest wielkim amatorem cudzych książeczek kasowych. Znaleziono przy nim książeczkę kasy oszcz. krakowskiej nr. 123298, wystawioną na nazwisko Jana Snieżka, różne dokumenty i 2 kufry przeróżnych drobiazgów.

Przeniesienie notaryuszów. Minister sprawiedliwości przeniósł notaryuszów: Edmunda Klemensiewicza z Grybowa do Krakowa, a Michała Huzę z Ciężkowic do Grybowa.

Ordery rosyjskie otrzymali: order św. Stanisława II kl. starosta w Chrzanowie, p. Zygmunt Rogoyski; order zaś św. Stanisława III klasy komisarze policyi: Wilhelm Misiewicz w Szczakowej i Stanisław Mazurkiewicz w Oświęcimiu.

Dyrekcya kolei państwowych ogłasza: Dotychczasowa nazwa przystanku „Neuwelt“, położonego na szlaku Iglau-Taus (Jihlava-Domazlice) zostanie zmieniona z dniem 1 października b. r. na „Unter Cerekwe“.

Prasowy polityczny proces karny. Z Kołomyi piszą do nas pod datą 19 b. m.: Rozprawa adw. dra Dudykiewicza, głowy kołomyjskich moskalofilów, przeciw redaktorowi *Gazety Kołomyjskiej*, Bohdanowi Mardyrosiewiczowi, o obrazę honoru, popełnioną drukiem, rozpoczęła się dzisiaj w sądzie obwodowym kołomyjskim przed sądem przysięgłych. Sala rozpraw szczelnie zapełniona publicznością. Dzienniki lwowskie, polskie i ruskie, wiedeński *Tagblatt* i petersburska *Nowoje Wremia* przysłały swoich sprawozdawców. Po wylosowaniu sędziów przysięgłych uchwalił trybunał na wniosek obrońcy obwinionego, dra Kraśnickiego, odroczenie rozprawy do jutra i zawezwanie telegraficzne świadka dra Stockiego, profesora uniwersytetu czerniowieckiego i posła na sejm bukowiński. Akt oskarżenia będzie odczytany jutro, w niedzielę.

Nowa szkoła rolnicza. Onegdaj odbyło się w Bereźnicy pod Stryjem uroczyste otwarcie krajowej niższej szkoły rolniczej, założonej przez Wydział krajowy, a mającej głównie na celu kształcenie synów włościańskich w rolnictwie. Będzie to szkoła na wzór istniejących już w naszym kraju dwóch szkół tego rodzaju w Jagielnicy i Kobiernicach. Na uroczystość otwarcia szkoły w Bereźnicy wyjechał członek Wydziału krajowego i referent spraw rolniczych p. Edward Jędrzejowicz.

Z Zakopanego donoszą: Tutejsza Rada gminna postanowiła starać się o budowę bulwaru od willi Baranowskiego do poczty. Rada prosiła Wydział krajowy o dokonanie trasy. Wydział krajowy powierzył czynność tę nadinżynierowi Jankowskiemu. Kiedy przystąpiono do trasy, kilkudziesięciu górali, mężczyzn i kobiet, połamało tyczki. Górale odpędzili robotników zajętych przy trasie i odparli żandarmów, skutkiem czego p. Jankowski musiał urzędowania zaprzestać. Starostwo nowotarskie przysłało kilkunastu żandarmów. Czterech górali aresztowano. Trasę rozpoczęto ponownie bez przeszkód.

Z Cieszyna. *Gwiazdka Cieszyńska* donosi: Pierwsza klasa gimnazyum polskiego w Cieszynie liczy 67 uczniów, mimo trudności, stawianych nam na każdym kroku. Rozumie się, że liczba ta byłaby znacznie wyższą, gdyby gimnazyum miało prawo publiczności. Lecz pocieszajmy się, że i to uzyskamy w krótkim czasie. Nieudzielenie nam tego prawa było gorącem życzeniem Niemców śląskich, którzy wmawiali w rząd, że nikt się nie zgłosi do pierwszej klasy, więc nastąpić musi zamknięcie gimnazyum. Niemcy śląscy strzelają, ale Bóg kule nosi.

Stypendya dla biednych uczniów gimnazyum polskiego w Cieszynie ustanowili: Reprezentacya krakowskiego Towarzystwa wzajemnych nbezpieczeń we Lwowie 100 złr., grono urzędników i podurzędników kolejowych w Nowym Sączu (p. Soswiński) 100 złr., galicyjski bank kredytowy we Lwowie 100 złr., grono urzędników i podurzędników warstatów kolejowych we Lwowie (p. Drewnowski) 100 złr., członkowie Czytelni polskiej w Oświęcimiu (dr. Slosarczyk) 100 złr., dwudziestu obywateli miasta Bochni za pośrednictwem p. Władysława Pisza 100 złr.

Brody, 19 września. (Kor. *N. Reformy*). Z napełnianiem stodół owocami pracy naszych wieśniaków rozpoczynają się niestety pożary, które wybuchają po największej części z nieuwagi i pozostawienia dzieci samych w domu, podczas gdy rodzice wychodzą w pole. W ostatnim czasie mieliśmy pożar w Leśniowie, gdzie się spaliło wskutek nieostrożności 14 zagród wiejskich wraz z krestencyą tegoroczną; w Zabłotcach zgorzał folwark główny przy dworze również z całym zapasem zbożowym; w Bołdurach uderzył piorun w karczmę, od którego zgorzało 15 budynków mieszkalnych i gospodarczych wraz z tegorocznemi zbiorami; w Strzemilczu spaliły się 6 gospodarzom zagrody wiejskie, a w Pieniakach 6 zagród poszło z dymem.

Dom polski w Chicago. Zeszłoroczny Sejm Związku narodowego polskiego w Ameryce w Cleveland uchwalił wybudowanie gmachu w Chicago, w którym mieściłyby się wszystkie urzędy Związku i któryniejako scentralizowałby życie duchowe polskie w Stanach Zjednoczonych. Uchwała rychło została w życie wprowadzona, gdyż już dnia 13 lipca b. r. odbyło się nroczyste poświęcenie kamienia węgielnego.

Koszt wzniesienia budynku wynosić będzie 65.000 dolarów. Budynek będzie czteropiętrową budową, z kamiennym frontem 48 stóp długości. Godło Związku narodowego polskiego, którem jest godło Polski, wraz z podobiznami Kościuszki i Pułaskiego zostaną wyciosane w kamiennym froncie budynku. Spodnie piętro budynku użyte zostanie na maszynerye drukarską, na stancye posługacza i na aparaty do ogrzewania. Główne piętro zawierać będzie biura urzędników Związku narodowego polskiego, polskich Sokołów i innych polskich patryotycznych i naukowych organizacyj, izby redaktorskie polskich gazet patryotycznych i polskich dziennikarzy. Drugie piętro zawierać będzie bibliotekę, która składa się niemal z 20.000 tomów książek w polskim, angielskim, francuskim i łacińskim języku. Trzecie piętro zajęte będzie przez Narodowe Muzeum polskie, które jest własnością polskich narodowych organizacyj. Muzeum to zawiera wiele rzadkich i interesujących relikwij narodowych z Polski i Ameryki.

Sama ceremonia poświęcenia kamienia węgielnego odbyła się z wielką uroczystością. Już w przeddzień uroczystości domy przy ulicy Noble i Division ustrojono w barwy narodowe. Około godziny trzeciej ruszył pochód wspaniały; głównym marszałkiem był ob. A. Lisztewnik. Prawie 40 towarzystw związkowych wzięło udział w pochodzie i ceremonii. Na czele szła orkiestra, a oprócz niej niektóre grupy miały własną muzykę.

Kiedy wreszcie pochód zatrzymał przed wznoszącym się domem, na estradzie nad suterenami, w których mieścić się będzie drnkarnia związkowa, zebrali się członkowie zarządu Związku, delegaci, chorąży i t. d., a na pięknej poduszce niósł p. T. Stan., delegat grupy związkowej z Sand Beach, miedzianą skrzynkę, w której znajdowały się rozmaite dokumenty, jako to: konstytucya, odznaka i referat Z. N. P., kilka numerów *Zgody* z r. b. i *Gazety Polskiej* z czasów, kiedy Związek liczył 30 członków, tudzież akt założenia kamienia węgielnego. Jak daleko okiem sięgnął, stały tłumy rozentuzyazmowane.

Niebawem rozpoczęto też uroczystość. Orkiestra zagrała nasamprzód „Boże coś Polskę“, następnie chór Szopena pod batutą byłego sekretarza gen. Zw. N. P., p. Antoniego Małka, z werwą i harmonią odśpiewał kantatę. Teraz wystąpił p. Zbigniew Brodowski, prezes rządu centralnego, i rozpoczął uroczystość. Powiedział, iż to pierwsza uroczystość tego rodzaju w Stan. Zjedn., gdyż dotychczas żadna organizacya polska własnego gmachu nie posiada. Związek, jak we wszystkiem, tak i w tem dał przykład. Uroczystość ta jest ważną epoką w dziejach nietylko Związku, ale całego wychodźtwa. Aktu poświęcenia dokonał ksiądz Sztuczko, proboszcz kościoła św. Trójcy. W przemówieniu swojem kapłan katolicki zaznaczył, iż dom ten będzie dla związkowych tem, czem jest Warszawa dla całej Polski: ogniskiem ruchu, myśli i dążeń. Czem jest w organizmie ludzkim serce, do którego krew wszelka przypływa, tem dla związkowych będzie ich dom, do którego we wszystkich sprawach narodowych odnosić się będą. Z domu tego ożywcze soki rozleją się na całą Polonię w Ameryce — i przy boskiej pomocy Związek coraz więcej rozwijać się będzie — dlatego też dobrze zrobiono, z Bogiem dzieło poczynając. Następnie przemawiał cenzor Związku. Mówił pięknie i długo i wyraził nadzieję, że wobec takiego wzrostu Związku spodziewać się trzeba, iż każdy prawy Polak przyłączy się do organizacyi naszej i że wszelkie intrygi wrogów nie zaszkodzą Związkowi. Huczne oklaski i okrzyki wynagrodziły mowcę. Chór Szopena raz jeszcze wszystkich śpiewem zachwycił, muzyka zagrała i piękną a wzniosłą uroczystość tę zakończono. *(Gazeta handlowo-geograficzna).*

Zabici przez ludożerców. Austryacka ekspedycya naukowa na Ocean Wielki, pedjęta na statku misyjnym „Albatros“, padła ofiarą kannibalizmu mieszkańców wyspy Gaudalcanar, należących do grupy wysp Salomońskich na północny wschód od Australii. Według depeszy komendanta statku „Albatros“, kapitana Elisenau-Maulera z Cooktown (w Queensland w Australii), wyruszył dnia 10 sierpnia b. r. ze statku oddział oficerów marynarki i majtków w głąb wyspy, w celu poszukiwań naukowych. Oddział składał się z geologa br. Henryka Foullon-Norbecka (szefa górniczego *extra statum* przy rządzie krajowym w Bośni), kadeta okrętowego Armanda de Beanfort i ośmiu majtków, dodanych dla straży. Zapuściwszy się w głąb górzystej wyspy, wpadli wszyscy w zasadzkę, urządzoną przez dzikich krajowców, zebranych w ogromnej liczbie. Stoczono krwawą bitwę z ludożercami, z których wielu padło od strzałów z broni palnej i ostatecznie dzikich odparto. Niestety jednak pozostali na placu także baron Foullon i kadet Beaufort, a z załogi, dodanej im dla ochrony, padło dwóch majtków. Z reszty straży dwóch majtków odniosło bardzo ciężkie, czterech lżejsze rany od pocisków strzał kannibali. Bliższych szczegółów tej klęski nie ma jeszcze.

Zamordowany br. Foullon liczył lat 46 i zostawał po ukończeniu studyów geologicznych w państwowej służbie górniczej od r. 1878. Ożeniony z córką radcy górniczego Heyrowskiego, pozostawił wdowę i troje dzieci. Kadet marynarki Armand Beaufort, syn komendanta placu w Preszburgu, był młodzieńcem bardzo inteligentnym, oddającym się z zapałem studyom przyrodniczym; obiecywał być znakomitym oficerem.

Wiadomość o napazie na ekspedycyę statku „Albatros“ wywołała szczególne zaniepokojenie we Lwowie w rodzinie p. Emanuela Dworskiego, krajowego inspektora szkół średnich, którego syn, w stopniu oficera marynarki, znajduje się także na pokładzie „Albatrosa“. Na szczęście, wczoraj srodze zmartwiona rodzina otrzymała depeszę uspokajającą, że syn p. Dworskiego nie należał do nieszczęsnej wyprawy w głąb wyspy.

Statek „Albatros“ jest właściwie kanonierką misyjną i stacyjną, o dwóch działach średniego kalibru i jednem lżejszem. Obok kapitana Maulera, załogę stanowiło jeszcze pięciu oficerów, pięciu kadetów okrętowych i 100 majtków. W drodze był statek od 15 września 1895 r. Obecnie znajduje się u wybrzeża Australii, a ranni majtkowie w szpitalu w Cooktown.

Mieszkańcy wysp Salomońskich są, jak wiadomo, antropofagami. Polują na ludzi „białych“ i zabijają w tym celu, ażeby, ugotowawszy zwłoki, spożyć mięso ludzkie. Bliższe listowne szczegóły smutnej wyprawy mogą nadejść do Europy najwcześniej z końcem b. m.

Dwunastoletni sen. W miejscowości Gambke pod Bremą zapadła pewna dziewczyna jeszcze przed 12 laty w sen, z którego się dotąd nie obudziła. W ciągu tego czasu starali się najwybitniejsi lekarze i profesorowie uwolnić chorą z tego nienaturalnego stanu, lecz daremnie. Nieszczęśliwą dziewczynę pielęgnują rodzice i rodzeństwo z największą starannością; pokarmy wkładają w usta chorej, która spożywa je jak człowiek normalny.

Wspaniałomyślność carska. *Dziennik Poznański* donosi: Gdy podczas uroczystości carskich w Wrocławiu wracali monarchowie na czele wojska do miasta, zamierzał pewien porządnie ubrany mężczyzna przecisnąć się przez szpaler policyi i wręczyć carowi podanie na piśmie. Nie dopuszczono go do tego, lecz odprowadzono na policyę, gdzie się okazało, że jest to były oficer rosyjski, który nie mając w Rosyi przystępu do cara, przybył nmyślnie do Wrocławia, aby tu wręczyć mu podanie o ułaskawienie syna, wywiezionego za polityczne przestępstwo na Sybir. Stosownie do wydanego rozporządzenia, doręczyła policya podanie to adjutantowi cara, i jeszcze tegoż dnia otrzymał strapiony ojciec podanie z powrotem z własnoręcznym dopiskiem cara, zarządzającym ułaskawienie wywiezionego młodzieńca. Radość ojca łatwo wyobrazić sobie można.

Sędziwy pasażer. Na liście pasażerów parowca „Wejmar“, który dnia 12 b. m. wyjechał z Bremy do Nowego Jorku, znajduje się notatka następująca: „P. Adam Unterkirchner, urodzony w dniu 11 września 1800 r. w Metzingen, w Wirtembergii.“ Co starca 96-letniego mogło skłonić do wyjazdu za ocean — niewiadomo.

Fundacya Nansena do popierania wiedzy rośnie szybko drogą publicznych składek. Nikt dotychczas nie nadesłał mniej, niż 1000 koron. Konsul Heiberg w Chrystyanii ofiarował 50.000 koron, Szwedzi: dr. Nobel i baron Oskar Dickson po 25.000 koron, rodzina Schau w Chrystyanii 15.000 koron i t. d.

Wystawa kartofli. W listopadzie r. b. przypada 300 tna rocznica wprowadzenia do Irlandyi kartofli, które dziś stanowią główne pożywienie ludności niezamożnej tego kraju. Irlandzki związek ogrodników zamierza uczcić ten jubileusz urządzeniem wystawy kartofli i prelekcyą o nich w Dublinie.

Szkoła dla zecerów. Dzienniki petersburskie donoszą, iż stała komisya do spraw fachowego wykształcenia zajęła się obecnie opracowaniem projektu szkoły dla uczniów zecerskich. Do szkoły tej przyjmowani będą chłopcy w wieku od 12—14 lat po ukończeniu nauk elementarnych. Otwarcie szkoły dla zecerów ma nastąpić jeszcze w r. b.

Sezon ostryg. W Nowym Jorku rozpoczął się już sezon ostryg, a urodzaj ich przeszedł wszelkie oczekiwania zarówno pod względem jakości, jak ilości. Wskutek tego ceny są nader przystępne. Ostrygi „Box“ do pieczenia sprzedawane są po dolarze za setkę, „Cullens“ po 50 cen., „Half Schalls“ po 6 dolarów za tysiąc. Mało kto ma pojęcie o rozmiarach handlu ostrygami na rynkach w Nowym Jorku. Kapitał, włożony w jeden z największych składów, dosięga dwóch milionów dolarów. Podczas sezonu, w ciągu jednego tygodnia mieszkańcy Nowego Jorku spożywają 18 milionów ostryg.

Ciekawe zajście w bożnicy. Z Makó donoszą *Pester Lloydowi*, co następuje: „Przykra scena rozegrała się w ostatnią niedzielę w tutejszej bożnicy pomiędzy rabinem a pewną częścią członków gminy. Rabin podczas kazania skorzystał ze sposobności, zwracając się do zarządu z żądaniem, aby mu wypłacił część należącej mu się pensyi, której już od dłuższego czasu nie otrzymywał. Ta część kazania bardzo się zarządowi nie podobała. Członkowie jego zdradzali niepokój, kaszleli, poczęli głośno się modlić, chcąc w ten sposób przegłuszyć słowa napominającego ich rabina. Niektórzy członkowie gminy wzywali do spokoju, powstał okropny zgiełk, który później zamienił się w formalną bójkę. Kobiety i dziewczęta poschodziły z galeryi bądź to dla obrony swoich najbliższych, bądź też dla wzięcia udziału w bójce. Usiłowaniom kilku kobiet udało się wreszcie rozbroić zapalczywych mężczyzn i kres położyć bijatyce“.

Z Paryża donoszą: Książę Aumale zaprosił, jak wiadomo, cara i carową, aby zwiedzili jego zamek Chantilly, pragnie bowiem naśladować księcia Condé, którego gościem był w dniu 10 czerwca 1772 roku Paweł I jako następca tronu. Przyjęcie ówczesnego wielkiego księcia rosyjskiego odznaczało się takim przepychem, o jakim nikomu się nie śniło. Potrawy podawano na szczerozłotych i srebrnych półmiskach, również cała zastawa była ze złota i srebra. Co zaś w prawdziwy podziw wprawiało gości rosyjskich i czego pojąć nie mogli, oto że po każdem daniu służba wszelkie naczynia wyrzucała oknami. Książę Condé był jednak pod tym względem bardzo przezornym i wyrzucane z tak lękkiem sercem kosztowności nie przepadły, lecz odzyskał je na nowo. Wpadały one bowiem do wody znajdującej się w około zamku, z której je następnie wydobyto. Świetnem było również przedstawienie teatralne, które się odbyło bezpośrednio po uczcie a ówcześni kronikarze unosili się nad jego przepychem. Czy przyjęcie gości carskich przez księcia Aumale dorówna chociaż w przybliżeniu tamtemu, wątpić należy, jakkolwiek może być również wspaniałem.

Pies listonosz. *Münchener Allg. Zeitung* pisze: Każdy podróżny, wyjeżdżający z Augsburga o godzinie 9 minut 8 rano, za stacyą Westerringen dostrzega czarnego psa, który biegnie szybko na spotkanie pociągu. Z wagonu pocztowego wyrzucają mu paczkę gazet, którą pies chwyta i biegnie z powrotem do folwarku, odległego o kilkaset metrów. Pies ten już od lat wielu zimą i latem pełni tę służbę. Jego pan już rano posiada gazety, które zwyczajny listonosz przyniósłby mu dopiero po południu.

Zimowy rozkład jazdy na kolei północnej. Z dniem 1 października b. r. zaprowadzony zostaje zimowy rozkład jazdy z następującemi zmianami detychczasowego rozkładu:

Pociąg pospieszny Nr. 1, odjazd z Wiednia o godz. 12 m. 45 po południu do Krakowa, zatrzymywać się będzie w Hullein jednę minutę i ustanowi *via* Hullein nowe połączenia do Bielska, Kromieryża i Zborowitz.

Z tego powodu nastąpią na linii Kojetein—Bielsko i na przyległych kolejach lokalnych następujące zmiany pociągów:

Pociąg osobowy Nr. 2213 odchodzić będzie — dla połączenia w Hullein do pociągu pospiesznego Nr. 1 z Wiednia — z Hullein do Bielska zamiast o godz. 3 m. 19, dopiero o godz. 3 m. 46 po południu.

Pociąg osobowy Nr. 2234 odchodzić będzie z Hullein do Kromieryża zamiast o godz. 3 m. 20, dopiero o godz. 3 m. 47 po południu z zatrzymaniem połączenia do również później odchodzącego pociągu mięszanego Nr. 2513 z Kromieryża do Zborowitz.

Pociąg osobowy Nr. 2214 odchodzić będzie z Cieszyna do Kojetein zamiast o godz. 8 m. 10, już o godz. 8 m. 5 rano.

Pociąg osobowy Nr. 2217 odchodzić będzie z Kromieryża do Bielska zamiast o godz. 4 m. 35, już o godz. 4 m. 30 rano.

Pociąg osobowy Nr. 2218 odchodzić będzie z Friedek M. zamiast o godz. 5 m. 22, dopiero o godz. 6 m. 3 wieczór i przychodzi do Kromieryża dopiero o godz. 10 m. 13 w nocy.

W Hullein zniesionem zostaje połączenie do pociągu osobowego Nr. 29 do Przerowa, względnie do Ołomuńca.

Pociąg osobowy Nr. 2220 odchodzić będzie z Bielska zamiast o godz. 8 m. 4, dopiero o godz. 8 m. 13 wieczór i przychodzi do Friedek M. dopiero o godz. 10 m. 49 w nocy.

W Cieszynie zniesionem zostaje połączenie do pociągn Nr. 11 kolei Koszycko-Bogumińskiej do Liptó—Szt.—Miklós.

Pociąg osobowy Nr. 2230 odchodzić będzie z Bystrzycy n/H do Kojetein zamiast o godz. 4 m. 46, już o godz. 4 m. 41 rano.

Pociąg mięszany Nr. 2413 odchodzić będzie z Krasny do Rożnau dopiero o godz. 5 m. 46 po południu, a pociąg mięszany Nr. 2419 w tym samym kierunku dopiero o godz. 8 m. 16 wieczór; pociąg mięszany Nr. 2418 odchodzić będzie z Rożnau do Krasny dopiero o godz. 7 wieczór.

Pociąg mięszany Nr. 2513 odchodzić będzie z Kromieryża do Zborowitz dopiero o godz. 4 m. 10 po południu, a pociąg mięszany Nr. 2532 ze Zborowitz do Kromieryża dopiero o godz. 5 m. 40 po połndniu.

Pociąg mięszany Nr. 2603 odchodzić będzie z Wsetin do M. Weisskirchen dopiero o godz. 6 m. 54 wieczór, a pociąg mięszany Nr. 2613 do Krasny dopiero o godz. 4 m. 10 po południu.

Pociąg mięszany Nr. 2622 odchodzić będzie z Krasny do Wsetin dopiero o godz. 5 m. 37 po południu, a pociąg mięszany Nr. 2632 w tym samym kierunku dopiero o godz. 8 m. 14 wieczór.

Pociąg mięszany Nr. 2713 odchodzić będzie z Golleschau do Ustronia dopiero o godz. 9 m. 25 w nocy.

Pociąg mięszany Nr. 2720 odchodzić będzie z Ustronia do Golleschau dopiero o godz. 8 m. 45 wieczór, a pociąg mięszany Nr. 2732 w tym samym kierunku zamiast z Ustronia o godz. 10 już o godz. 9 m. 55 przed południem.

Pociąg mięszany Nr. 2813 odchodzić będzie z Hotzendorf do Neutitschein dopiero o godz. 7 m. 50 wieczór, a pociąg mięszany Nr. 2817 w tym samym kierunku zamiast z Hotzendorf o godz. 7 m. 20 już o godz. 7 m. 15 rano.

Pociąg mięszany Nr. 2818 odchodzić będzie z Neutitschein do Hetzendorf dopiero o godz. 5 po południu.

Pociągi osobowe Nr. 2227, odjazd z Kromieryża do Hullein o godz. 11 m. 10 w nocy z połączeniem do pociągów Nr. 18 do Wiednia i Nr. 17 i 3 do Krakowa, i Nr. 2228, odjazd z Hullein do Kromieryża o godz. 12 m. 50 w nocy z połączeniem do pociągów Nr. 17 i 3 z Wiednia i Nr. 18 z Krakowa, — które na sezon letni zaprowadzone zostały, kursować będą na próbę także podczas sezonu zimowego 1896/1897 r.

Pociąg osobowy Nr. 1524 odchodzić będzie z Granicy do Szczakowy zamiast o godz. 12 m. 18 dopiero o godz. 12 m. 50 po południu.

Pociągi mięszane Nr. 1625, odjazd z Krakowa do Podgórza-Bonarki o godz. 4 m. 40 rano, — Nr. 3733 odjazd z Branowitz do Pohrlitz o godz. 8 m. 12 wieczór i Nr. 3734 odjazd z Pohrlitz do Branowitz o godz. 7 m. 20 wieczór, — które na sezon letni zaprowadzone zostały, odpadają z dniem 1 października b. r.

Wszystkie bliższe szczegóły zawierają nowe, od 1 października 1896 r. ważne rozkłady jazdy kolei północnej cesarza Ferdynanda i kolei ostrawsko-friedlandskiej.

Odznaczenie. Komisarz powiatowy Oskar Lidl w Żółkwi otrzymał tytuł i charakter sekretarza namiestnictwa.

Korespondencya redakcyi.

Panu L. W. w Rzymie: Żadne poważne i szanujące się pismo polskie nie dotyka szczegółów prywatnego życia osób, czy w kraju, gdy za granicą przebywających. Artykuł zjadliwy, lecz bezwartościowy, drukowany nie będzie.

Składki. Dla Sybiraka Kolińskiego złożyli: goście w winiarni p. Antoniego Schulza 3 złr., p. Anna Hefern 5 złr., pani Wilhelmina Grossowa 8 złr.

Repertoar teatru krakowskiego.

We wtorek: 22 września: „Mam prawo kochać", sztuka w 4 aktach Maksa Nordau (po raz drugi).

We środę 23 września: „Wiele hałasu o nic", komedya w 5 aktach W. Szekspira (po raz trzeci).

We czwartek 24 września: „Mam prawo kochać", sztuka w 5 aktach Maksa Nordau (po raz trzeci).

W piątek 25 września: „Obrona Częstochowy", dramat historyczny Jul. z Poradowa (popularne).

W sobotę 26 września: „Margrabia de Villemer", komedya w 4 aktach George Sand (po raz pierwszy).

W niedzielę 27 września: „Dwie sieroty", dramat w 5 aktach pp. D'Ennery i Cormon (po raz pierwszy).

TEATR.

„Mam prawo kochać". (Das Recht zu lieben). Sztuka w 4 aktach Maksa Nordaua.

Głośnego autora „Paradoksów" i „Kłamstw konwencyonalnych", pesymistę z krwi i kości, dosadnie przedstawiającego w swych filozoficznych poglądach dążenia końca wieku we wszystkich dziedzinach społecznego życia, nie posądzał dotąd nikt o talent dramatyczny. Filozoficzne umysły tak rzadko posiadają zdolność zniżania się do poziomu pojęć teatralnego tłumu, do przybrania swych teoryj w szatę sceniczną, którąby odpowiadała podwójnemu celowi: propagandy i zabawy, że ze zdumieniem patrzyliśmy w sobotę na niebywały sukces teatralny sztuki Maksa Nordaua.

Podwójne zwycięstwo jest udziałem autora sobotniej sztuki. Raz, że umiał pozostać wiernym swym teoryom i poglądom na ustrój społeczno-obyczajowy dzisiejszego świata, powtóre, że z talentem pierwszorzędnego dramaturga opracowawszy treść, temat wzbogacił literaturę sceniczną utworem niepowszedniej wartości. Dawno nie pamiętamy w teatrze naszym tak wyjątkowego, tak gorączkowego i ani na chwilę nie słabnącego zainteresowania, jak to, którego świadkami byliśmy w sobotę. Od pierwszego do ostatniego aktu sztuki nie słabnie ani na chwilę akcya sceniczna. Prosty, niewyszukany i wcale nie skomplikowany temat, wyzyskany już aż do znudzenia we francuskiej komedyi, ożywiony oryginalnym, jaskrawym i głębokim poglądem autora, stał się nieomal nowym, dał powód do gorączkowych dyskusyj, które rozlegały się w międzyaktach, absorbując całą uwagę słuchaczy teatralnych. A jednak chodziło tutaj o rzecz tak codzienną, o sytuacyę życiową tak pospolitą. Mąż, żona i „ten trzeci" — wszak to kombinacya tak zużyta, tak wyzyskana, że zdawałoby się, że do tego, co w tej kwestyi ze sceny rzucono — tak niewiele jest do powiedzenia...

Nordau z odmiennej strony oświetlił kwestyę, inny niż poprzednicy jego obrał sobie punkt widzenia. Ze stanowiska ogólnych praw człowieka, jako jednostki uprawnionej do życia i szczęścia, do korzystania w całej pełni z naturalnych warunków, rzuca kwestyę, czy zamężna kobieta ma prawo zerwać więzy uświęconych ustawą i religią węzłów w chwili, gdy na drodze swej spotka człowieka, który odpowiada wymarzonemu w duszy jej ideałowi? Pytanie sformułowane jest jako teza i autor rozwiązuje je po długiem lawirowaniu wśród sprzecznych prądów myśli w sposób przeczący, stając w obronie etyki i obowiązku.

Kwestyę swą formułuje autor w taki sposób, że roztacza przed swem audytoryum cały arsenał misternych argumentów z własnej kuźni, w których raz przechyla się na stronę teoryi wolnej miłości, drugi raz staje na straży etyki obowiązku rodzinnego i społecznego, uświęconej religią i kodeksem. Każda z osób argumentujących rozporządza bogatym arsenałem dowodów tak silnie przekonywujących, że słuchacz pozostaje ciągle w rozterce silnej pomiędzy własnym a narzuconym poglądem i rozterkę tę unosi z sobą w duszy. O to właśnie chodziło autorowi „Paradoksów" i w tem leży tajemnica niepospolitego zainteresowania, jakie budzi jego sztuka.

W mieszczańsko filisterskiej sferze życia i pojęć nie czuje się szczęśliwą pani Wahrmund, żona zamożnego kupca niemieckiego. Po ośmiu latach małżeństwa, którego rezultatem dwoje dzieci, bohaterka sztuki Nordaua spotyka na swej drodze człowieka, który umie wyzyskać dla swych egoistycznych celów egzaltowany jej charakter i opanować tak dalece, że kobieta ta zapomniawszy o obowiązkach względem męża i dzieci, leci jak ćma na ośleo do swego urojonego ideału. W chwili silnego roz drażnienia udaje się do mieszkania swego kochanka, położonego w tym samym domu i żąda od niego, aby podobnie jak ona znalazł odwagę stawić czoło konwenansowi, przyznał się głośno do niej i dopomógł do zerwania krępujących ją więzów małżeńskich. Asesor Bardelholm nie czuje jednak siły do otwartej walki ze światem i mężem zbałamuconej przez siebie kobiety. Jest to pospolity egoista, filister, któremu uśmiechają się łatwa zdobycz w postaci pięknej kobiety, ale który pragnie korzystać z tej zdobyczy bez zaciągania jakichkolwiek obowiązków. Gotów on rozerwać małżeństwo Wahrmundów, zburzyć ich spokój domowy, ale niema ochoty zaślubić pani Berty.

Berta wraca do domu, wyjawia mężowi swój stosunek z Bardelholmem i z otwartością graniczącą z cynizmem oświadcza, że go nie kochała, że kocha Bardelholma i właśnie w tej chwili powraca od niego z góry. Jako argument rzuca osłupiałemu z przerażenia i zdumienia mężowi paradoks: „Mam prawo kochać, gdyż każdemu człowiekowi przysługuje prawo naturalne do miłości. Małżeństwo nie może być rodzajem „obowiązkowej służby wojskowej".

Wahrmund zgadza się na rozwód i chce sum ułożyć z Bardelholmem warunki połączenia się kochanków. Wezwany w nocy ze swego mieszkania asesor pragnie się wycofać z drażliwej sytuacyi, ofiarując mężowi pojedynek, jako zadośćuczynienie. O małżeństwie słyszeć nie chce, tłómacząc się brakiem funduszów. Gdy jednak Wahrmund ofiaruje mu rentę od majątku dzieci, oświadcza się z gotowością, znajdując, że to „ułatwia sytuacyę". Atoli obecna tej scenie Berta z odrazą odtrąca go od siebie — a wstrętny adonis, obrzucony pogardliwemi epitetami, rzuconemi mu przez Wahrmunda — odchodzi.

Małżonkowie zostają sami. Ona rozgoryczona i w rozpaczy — on ze złamanem sercem i niewiarą w przyszłość. „Co zamierzasz teraz czynić?" — zapytuje mąż. „Pójdę w świat pracować jako nauczycielka lub jako bona". „W takim razie wychowuj własne dzieci i oszczędź im i mnie zgubnych następstw i przykładu twego upadku i hańby. Życie przy boku męża, który nie będzie miał dla ciebie innego uczucia prócz pogardy, będzie należną karą za twoją winę". Zasłona spada. Sztuka zostawia słuchacza pod dziwnie sprzecznem wrażeniem, ale pogodzonego z naturalnem poczuciem praw etyki społecznej, prawnej i obyczajowej.

Gra artystów była bardzo staranną. Rolę Berty odtworzyła z wielkim talentem i nakładem pracy p. Siennicka, stwarzając we właściwej dla siebie, swych warunków i swego indywidualizmu doskonałą postać zdenerwowanej i egzaltowanej histeryczki. Gdyby jeszcze p. Siennicka zdobyła się na szczersze akcenta w głosie, na więcej naturalności i prawdy, kreacya jej nie pozostawiałaby nic do życzenia.

Z szczerem i głębokiem uczuciem zarysował p. Zawadzki postać dobrodusznego i szlachetnego, nie pozbawionego wszelako woli i charakteru kupca Wahrmunda. Była to postać dodatnia, odtworzona z wielką prawdą, z lekkim odcieniem pewnej szorstkości germańskiej natury, ale pogłębiona psychologicznie i opracowana z wielką subtelnością i opanowaniem.

P. Solski z pewnym odcieniem nonszalancyi, nie zupełnie intencyom autora odpowiadającej, nakreślił rolę Bardelbolma. Było w grze jego wiele rysów bardzo zajmujących, kontury roli były jak zawsze z talentem narysowane, ale pod względem psychologicznym rola nie wydawała się dostatecznie opanowaną — a charakteryzacya nie dopomogła również artyście do zwycięstwa. Bardzo trafnie pojęła i odegrała rolę radczyni Fridorp pani Senowska, składając dowód, że w tego rodzaju zupełnie odpowiednich rolach z wielkim może pożytkiem pracować. P. Mielewski jako dr. Büttner, a p. Wójcicka jako służąca Magdalena z powodzeniem dopełnili obsady sztuki.

Publiczność zgromadzona bardzo licznie oklaskiwała gorąco i zasłużenie zarówno zajmujący utwór Nordaua, jak i grę wykonawców. Dekoracya salonu w akcie II domaga się przeniesienia w zasłużony stan spoczynku. *W. Pr.*

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **W teatrze narodowym czeskim** zaszła dość ważna zmiana. Dotychczasowy „dramaturg", t. j. kierownik repertoaru, p. Fryderyk Frida, brat poety Vrchlickiego, ustępuje ze swego stanowiska, ponieważ został mianowany dyrektorem wyższej szkoły żeńskiej, co wymaga całkowitego oddania się obowiązkom szkolnym. Na miejsce ustępującego obrany został jednogłośnie p. Jan Lier, znany nowelista i krytyk, ceniony dla swego talentu, niepowszedniego wykształcenia i zdrowych zasad estetycznych. P. Lier zna wiele języków, między innemi i polski, zna także literaturę polską, którą ocenia nietylko sympatycznie, ale i sprawiedliwie. Wyboru tego teatrowi czeskiemu tylko powinszować można.

— **Juliusz Lemaître** powrócił ze Szwajcaryi do Paryża i przywiózł z sobą dwie skończone sztuki, komedyę i dramat, które tej zimy ujrzą światło kinkietów.

— **Juliusz Claretie**, członek akademii francuskiej i administrator Komedyi francuskiej, po dłuższem milczeniu wydał nową powieść p. t. „Brichanteau", której akcya toczy się w świecie teatralnym, tak dobrze znanym autorowi.

— **Konkurs muzyczny.** Krakowski chór akademicki rozpisuje konkurs na utwór chóralny na głosy męskie *a capella* lub z orkiestrą, nadający się do wykonania na uroczystym wieczorze, urządzanym corocznie ku uczczeniu pamięci wieszcza Adama Mickiewicza. Wybór tekstu pozostawia się kompozytorowi.

O nagrody — pierwszą w kwocie 100 koron, a drugą w kwocie 60 koron — ubiegać się mogą tylko polscy kompozytorowie. Utwory konkursowe mają być oryginalne, dotąd nigdzie nie wykonywane, i winny być opatrzone godłem dowolnem, zarówno jak i koperty, zawierające nazwisko i miejsce zamieszkania kompozytora.

Termin nadsyłania utworów włącznie do 25-go października b. r. pod adresem: „Chór akademicki w Krakowie. *Collegium novum*". Kompozycye nagrodzone stają się własnością chóru akademickiego przez rok jeden. Chórowi przysługuje prawo odznaczenia kilku następnych utworów z prawem własności również przez jeden rok.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 21 września.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	733·6 mm	733 5 mm	736·9 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+13°,6	+10°,8	+11°,2
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	ENE 3	W 2	WNW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	94 %	98 %	88 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	10	10

Głosy publiczne.

Podziękowanie. Wszystkim, którzy z powodu rocznicy moich urodzin raczyli złożyć mi zbiorowe życzenia, mam zaszczyt na tem miejscu serdecznie podziękować za okazaną mi życzliwość.

Dr. Lesław Boroński.

Dział ekonomiczny.

Wystawa wyrobów krajowych. Towarzystwo produkcyjne i handlowe w Łańcucie, odszczególnione na wystawie krajowej we Lwowie w roku 1894 medalem złotym, urządza w Jarosławiu, w sali hotelu „Victoria" (sala teatralna), wystawę wyrobów krajowej szkoły sukienniczej w Rakszawie i krajowej szkoły tkackiej w Łańcucie. Wystawa otwarta będzie od dnia 26-go września do 3-go października b. r., codziennie od godziny 9 rano do 5 wieczorem. Wstęp na wystawę wolny. Na wystawie przedstawione będą wyroby czysto wełniane, wykonane ręcznie przez uczniów Zakładu, jak: sukna na wszelkie ubrania, kocyki flanelowe w różnych deseniach do nakrycia łóżek, koce na konie, wózki i t. p. Wyroby tkackie, czysto lniane, jak płótna na bieliznę, na prześcieradła bez szwu, dymy w paski i adamaszkowe płótna na materace i sienniki, bieliznę stołową, ręczniki, chusteczki do nosa, ścierki i t. p. Wyroby, tak tkackie, jak i sukiennicze, nabywać można z opustem 5 %.

Towarzystwo do produkcyi sukien i koców posiada własną parową przędzalnię, oraz zakład apretury. Celem Towarzystwa, oraz krajowych szkół, jest podniesienie przemysłu tkackiego i sukienniczego w powiecie łańcuckim. Zarząd Towarzystwa na wystawię przyjmuje sybskrybcyę na udziały. Bliższych wyjaśnień, tak co do subskrypcyi, jak i wszelkich zamówień, udziela zarząd wystawy w Jarosławiu.

Stan płodów rolniczych i ich zbiory w zachodniej części Galicyi. Przy stalszej pogodzie ostatniego tygodnia zdołano wreszcie pozwozić resztę koniczyny, a przeważnie i znaczną część potrawu, których ilość jest zadowalająca, lecz jakość z powodu poprzedniej słoty, znacznie uszkodzoną została. Zbiór chmielu odbył się w warunkach dosyć niekorzystnych, a ilość plonu i dobroć jego pozostawiają dużo do życzenia. Kartofle psują się bardzo. Buraki ucierpiały także wskutek słoty. Siew oziminy, znacznie już spóźniony, rozpoczął się obecnie w całej pełni, a pośpiech jest o tyle więcej wskazany, iż spodziewać się należy dłuższej pogody, a może nawet i posuchy. *Tyg. Roln.*

Zbiór kartofli na Węgrzech jest słabszym, aniżeli się spodziewano; jak dobremi były widoki zbioru w północnych częściach i z tamtej strony Dunaju, to źle wypadły zbiory wskutek niepogody. W wielu komitatach zaczynają kartofle gnić; miejscami jest zniszczenie tak wielkie, że obawiają się, iż do zimy kartofli nie będzie. *Peronospora infestans* oraz obfite deszcze były tu przyczyną zniszczenia.

Do związku kolejowego, mającego na celu jednolitość urządzeń kolejowych, oprócz Niemiec, Francyi, Włoch, Austro-Węgier i Szwajcaryi, przystąpiły świeżo Szwecya i Norwegia.

Koncesya kolejowa Minister kolei udzielił Alojzemu Metzgerowi, burmistrzowi Jasła, zezwolenia na podjęcie technicznych robót przygotowawczych dla kolei lokalnej z Jasła przez Żmigród do granicy koło Koniecznej.

Monopol spirytusowy w Królestwie Polskiem. Prace przygotowawcze do zaprowadzenia w Królestwie monopolu spirytusowego — są już na ukończeniu i niebawem urząd akcyzy zakomunikuje je do zatwierdzenia ministerstwu skarbu. Prośby o posady subjektów w sklepach rządowych nadchodzą także od kobiet. W Warszawie urząd akcyzy zamierza otworzyć 50 sklepów. Monopol, jak wiadomo, wchodzi w wykonanie z dniem 13 stycznia 1897 roku.

Wystawa pszczelarska. W dniach 26, 27 i 28 września odbędzie się w Inowrocławiu wystawa pszczół, ulów i wyrobów pszczelarskich. Na kilka dni przedtem odbędzie się takaż wystawa pszczelarska w Gdańsku.

Wystawa przemysłowa projektowana jest w 1898 roku w Taszkiencie. Wezmą w niej udział kraje środkowo-azyatyckie, jakoteż chanaty bucharski i chiwański. Nad urządzeniem wystawy wspomnianej w chwili obecnej radzą Towarzystwa rolnicze i techniczne w Taszkiencie.

W wystawie paryskiej w roku 1900 postanowiło dotychczas wziąć udział 27 państw, a mianowicie: Anglia, Austro-Węgry, Argentyńska Rzeczpospolita, Belgia, Boliwia, Chile, Chiny, Czarnogóra, Costa-Rika, Ecuador, Grecya, Guatemala, Hiszpania, Japonia, Korea, Luksemburg, Marokko, Meksyk, Monaco, Nicaragua, Persya, Rosya, San-Salwador, Serbia, Turcya, Uruguay i Włochy.

Bank handlowy w Łodzi. Do *Birż. Wiedom.* donoszą, że w Łodzi powstaje nowa instytucya finansowa, pod nazwą „Łódzki bank handlowy", z kapitałem zakładowym, wynoszącym 8 milionów rubli. Założycielami są pp.: Leopold Landau, L. Geyer i J. Heinzel.

Szkoły rolnicze w Rosyi. Ministerstwo rolnictwa wygotowało projekt utworzenia szeregu szkół rolniczych w rozmaitych prowincyach państwa. Dotyczy on założenia wyższego zakładu naukowego rolniczego na południu i zakładów średnich we wszystkich wyodrębniających się pod względem kultury rolnej obwodach państwa, które dotąd szkół takich nie posiadają. W każdej gubernii zamierzonem jest utworzenie jednej szkoły niższej rządowej i kilku prywatnych. Oprócz tego ministerstwo projektuje założenie jednej średniej i kilku niższych szkół ogrodniczych, jakoteż wyższych kursów ogrodnictwa i kilku szkół mleczarskich i pszczelarskich. Projekt ten poddany będzie dyskusyi na obradach drugiej sesyi, zwoływanej przez ministerstwo rady rolniczej.

Wystawa w Monachium. Ogólny Związek przemysłowy w Monachium w połączeniu z tamtejszem Towarzystwem politechnicznem, zamierza urządzić w Monachium w czasie od 11 czerwca do 10 października 1898 roku międzynarodową wystawę maszyn do pracy i przenoszenia siły, z szczególniejszem uwzględnieniem drobnego przemysłu.

Przedsiębiorstwo to, pozostające pod protektoratem księcia regenta, ma na celu właścicielom drobnego i średniego przemysłu przedstawić to, co im na polu maszyn do pracy i przenoszenia siły, nie wykluczając narzędzi, może posłużyć do udoskonalenia ich pracy, do zmniejszenia kosztów produkcyi i do jej polepszenia.

Prowizoryczne zgłoszenia do obesłania tej wystawy po dzień 1 marca 1897 r., zaś ostateczne najpóźniej do dnia 1 października 1897 r. przyjmuje biuro wystawowe w Monachium (*Färbergraben*, 1½), gdzie można nabyć także programy, formularze zgłoszeń i regulamina wystawowe. Nadsyłanie zgłoszonych przedmiotów nie może nastąpić przed 15 kwietnia 1898 r.

Lwów, 19 września. Pszenica 6·80 do 7·25. Żyto 5·75 do 6·—. Jęczmień browarny 6·— do 6·50. Jęczmień pastewny 5·— do 5·50. Owies 5·50 do 5·75. Rzepak 9·— do 9·50. Groch 5·— do 8·—. Wyka —·— do —·—. Nasienie lniane —·— do —·—. Nasienie konopne —·— do —·—. Bób —·— do —·—. Bobik —·— do —·—. Hreczka —·— do —·—. Koniczyna czerwona galic. 35·— do 40·—. Szwedzka —·— do —·—. Biała —·— do —·—. Tymotka —·— do —·—. Anyż —·— do —·—. Kukurudza stara 5·— do 5·75. Kukurudza nowa —·— do —·—. Chmiel stary —·— do —·—. Chmiel nowy na termina 30·— do 45·—. Spirytus gotowy —·— do —·—. Spirytus na termin —·— do —·—. Waranty —·— do —·—.

Targ wiedeński. (Targowica Rudolfsheim). W czasie od 16 b. m. do 18 b. m. przywieziono 250.000 sztuk jaj i około 2000 kilogramów masła. Za 1 złr. można było otrzymać od 35 do 36 jaj pierwszej jakości, lub od 37 do 38 jaj średniego gatunku, albo od 40 do — jaj przechowywanych w wapnie. Ceny masła: za kilogram masła śmietankowego od 1·20 złr. do 1·32 złr., masła wiejskiego od złr. 1·10 do złr. 1·20, zwykłego masła targowego od 90 ct. do 1·05 złr.

Ostatnie wiadomości.

Wzrost rosyjskiej własności ziemskiej w Królestwie. *Warsz. Dniew.* pisze, co następuje: „Rosyjska własność ziemska w kraju tutejszym zaczyna się powoli zwiększać. W r. z. donosiliśmy o wielkich zakupach dóbr, uczynionych przez pp. Hillenszmidta i Cwiata w granicach gubernii warszawskiej, teraz możemy uzupełnić tę rubrykę przez zaznaczenie dokonanej w lecie r. b. sprzedaży wielkich dóbr Chełmica wielka, w powiecie lipnowskim, w gub. płockiej. Dobra te należały do p. Grabińskiego; nabywcą ich jest r. st. I. I. Aleksandrowicz; dobra składają się z sześciu folwarków i mają około 10.000 morgów, z których 5.000 morgów lasu; położone są nad brzegiem Wisły i jest w nich tartak. Majątek sprzedano za 600.000 rs., jakkolwiek jest on obciążony służebnościami, ale włościanie rozpoczęli już układy z nowym właścicielem; układy toczą się pomyślnie, dla włościan odejdzie około 1.200 morgów. Należy wspomnieć, iż wbrew panującym w tutejszym kraju zwyczajom, kupno tych dóbr odbyło się bez udziału żydów-pośredników, a wszelkie usiłowania ich wmięszania się do tej transakcyi pozostały bez rezultatu".

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 21 września. Cesarz, oraz świta, udał się wczoraj na manewry do Csakathurn na Węgrzech. Cesarzowi towarzyszy także arcyksiążę Otto.

Wiedeń, 21 września. Prezydent ministrów hr. Badeni i namiestnik hr. Kielmansegg odjechali dzisiaj rano do Melk, celem otwarcia budynku urzędowego nowo-kreowanego starostwa tamtejszego.

Wiedeń, 21 września. Przy wyborach do Sejmu z gmin wiejskich w Styryi wybrani zostali w okręgach wyborczych: w Liezen: dotychczasowy poseł Posch 29 głosami przeciw 20, w Luttenberg: Słowieniec Rosina 111 głosami — bez kandydata przeciwnego, w Bruck n. Murem: niemiecki narodowiec Fuerst 72 głosami przeciw 47, w Leoben: Turnhart 56-ciu głosami przeciw 19, w Gracu i okolicy: Kaltenegger 96 głosami przeciw 88, które padły na Morrego, w Strainz: Bergmann 157 głosami przeciw 30, w Irding: niemiecki liberał Koeberl 35 głosami przeciw 34, w Radkersburg: konserwatysta Kern 82 głosami przeciw 31.

Budapeszt, 21 września. Wczoraj odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika tysiąclecia w obecności reprezentantów rządu węgierskiego, obu Izb parlamentu, sejmu kroacko słowieńskiego, oraz naczelników władz cywilnych i wojskowych.

Budapeszt, 21 września. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej Sejmu węgierskiego, prezydent ministrów bar. Banffy, w odpowiedzi na interpelacyę pos. Ugrona co do podróży cara do Wiednia, stwierdził przedewszystkiem, iż trójprzymierze istnieje nadal z niezmienną trwałością *(żywe oklaski z prawicy)*, że właśnie jego pokojowy, konserwatywny charakter zapewnia sprzymierzeńcom, tak pod względem ogólnego kierunku ich polityki, jako też co do poszczególnych kwestyj, chętne współdziałanie podobnie myślących mocarstw.

Z okazyi wizyty cara w Wiedniu okazało się, że ostateczne cele polityki austro-węgierskiej i rosyjskiej są zgodne, szczególnie w tem, iż oba mocarstwa przeniknione są tym samym duchem pokoju *(żywe oklaski z prawicy)*, a zwłaszcza odnośnie do kwestyi wschodniej, mają te same dążności, mianowicie pragną utrzymania *status quo* i swobodnego, pokojowego rozwoju państw bałkańskich w ramach dzisiejszego ich położenia. *(Oklaski na prawicy).*

Izba jednogłośnie przyjęła odpowiedź prezydenta ministrów.

Frankfurt (n. M.), 21-go września. Z okazyi rozpoczęcia 68 kongresu przyrodników niemieckich odbyła się wczoraj uroczystość położenia kamienia węgielnego pod pomnik twórcy telegrafii elektrycznej, lekarza frankfurckiego, Tomasza Soemmeringa.

Wenecya, 21 września. Księżniczka Olga czarnogórska umarła dzisiaj rano.

Madryt, 21 września. *Heraldo* ogłasza depeszę z Hongkongu, według której wszystkie miasta w prowincyi Civita mają się znajdować w rękach filipińskich powstańców. Klasztory i posiadłości prywatne spustoszone; sześciu mnichów zabito, sześciu innych zdołało się ratować ucieczką. Los, jaki spotkał około trzydziestu zakonników, nieznany.

Petersburg, 21 września. Wielki książę Włodzimierz Aleksandrowicz wyjechał wczoraj koleją warszawską w podróż zagranicę.

Kopenhaga, 21 września. Carstwo po przybyciu do Kopenhagi udali się, odprowadzeni przez duńskiego króla i jego rodzinę, na pokład statku „Standard". Około godziny 12 królestwo opuścili statek, a „Standard" wypłynął z portu wśród salw okrętów rosyjskich. Duńskie statki nie dały salw pożegnalnych, gdyż „Standard" nie wywiesił cesarskiej flagi. Rosyjski jacht „Polarna gwiazda", który oczekiwał „Standarda" poza portem, towarzyszyć mu będzie w podróży do Leith.

Bernstorff, 21-go września. Carstwo udali się wczoraj przed południem w towarzystwie duńskiego króla, królowej i członków domu panującego do Kopenhagi.

Londyn, 21 września. *Biuro Reutera* donosi z Konstantynopola: Na podstawie wskazówek kilku Armeńczyków, zamieszkałych w Skutari, odkryła policya — jak już doniosły poprzednie depesze — w piątek, w Pera, w domu należącym do pewnego Armeńczyka, skład bomb i materyałów wybuchowych. Mieszkańcy domu znikli bez śladu. Znaleziono 6 wielkich i 20 małych bomb, papiery i małą prasę drukarską. Przedmioty te były ukryte w studni. Jest przypuszczenie, że dom ten był składem dla dzielnicy Pera. Równocześnie poczyniono odkrycia w drugim domu w Skutari. W ręce policyi wpadły materyały wybuchowe, liczne listy z pogróżkami, programy, druki, jakoteż korespondencye z centralnym komitetem w Tyflisie. Aresztowano dwóch przywódców i 14-tu członków sprzysiężenia.

Konstantynopol, 21 września. Dzienniki tureckie donoszą, jakoby 130.000 Armeńczyków konstantynopolitańskiego 32 okręgu kościelnego, wręczyło wielkiemu wezyrowi adres, wyrażający wierność i oddanie rządowi, jakoteż wdzięczność za niezliczone dowody łaski, otrzymane od sułtana.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 19 września 1896.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	101	45
Zjednoczony dług w srebrze	101	60
Austryacka renta złota	123	45
4 % austryacka renta (marcowa)	101	20
4 % węgierska renta złota	122	20
4 % węgierska renta koron.	99	25
Akcye banku austro-węgierskiego	953	—
Akcye kredytowe	369	—
Londyn	119	75
Banknoty banku niem. za 100 m.	58	72½
20 marek	11	74
20-frankówki za sztukę	9	53
Banknoty włoskie	44	53
Dukaty austryackie	5	65

Wiedeń, 21 września. Ruble 127·75. Cena nafty 18·—. Spirytus gotowy 15·90. Żyto na wiosnę 6·51. Pszenica na wiosnę 7·21. Owies na wiosnę 5·67.

Wiedeń, 21 września. 4 % oblig. poż. krajow. z 1891 96·50, 4 % oblig. poż. krajow. z 1893 97·10, 4 % galic. fund. propinacyjnego 97·10; 4 % listy banku krajowego 100·20; 4½ % listy banku kraj. 102·—; 5 % obligi banku krajowego 97·50; 4 % list. kred. ziemsk. 56-let. 97·40; Akcye Karola Ludwika 218·50; Akcye kolei lwowsko-czern. 289·—; Losy z 1854 na 250 złr. 144·50 losy z 1860 na 500 złr. 145·25; losy z roku 1860 na 100 złr. 156·—; losy z r. 1864 za 100 złr. 190·—; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 370·—; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 395·—; Länderbank na 200 złr. 252·75; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 953.

Berlin, 18 września. Godzina 2 minut 40 po poł. Austryackie kredyty 231·60 mrk. Austryacka złota renta 104·60 mrk. Austryacka srebrna renta 102·— mrk. Węgierska złota renta 104·— mrk. Węgierska renta koronowa 100·10 mrk. Austryackie banknoty 170·20 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 217·80 mrk. 5 % listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4 % listy likw. Królestwa Polskiego 66·10 mrk.

Odpowiedzialny Redaktor: **Michał Konopiński.**
Wydawca: **Dr. Lesław Boroński.**

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od dnia 1-go maja 1896 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

Godz.	Pociąg	Kierunek
4.40	rano pociąg mięsz. z Krakowa (p. Zw.)	**do Oświęcimia,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia. Kursuje między Krakowem a Podgórzem Bonarką tylko od 1 maja do 30 września.
4 55	„ „ „ ze Zwierzyńca	
5.05	„ „ „ z Podgórza Płaszewa	
5.11	„ „ „ „ przystanku	
6 31	rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Podg. Pł. od Suchy, w Tarnowie do Nowego Zagórza, do 30 wrzesnia także Nowego Sącza, a od 25 czerwca do 15 września i do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
6.38	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
8.00	rano pociąg osob. 23 z Krakowa	**do Chabówki** (Zakopanego), **Rabki** i **Mszany dolnej** bez zmiany wagonów. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.
8.13	„ „ „ 1014 z Podgórza Pł.	
8 19	„ „ „ „ „ „ przystanku	
8.50	rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa	**do Lwowa,** ma połączenia w Podgórzu Pł. od Suchy, Kalwaryi i Wadowic, w Bierzanowie do i od Wieliczki, w Tarnowie od Orłowa, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, a w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa.
9.00	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
8.40	rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zw.)	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc.
8.54	„ „ „ z Zwierzyńca	
9.05	przed poł. poc. osob. z Podgórza Pł.	
9.11	„ „ „ „ „ „ przystanku	
11 00	przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu od Chyrowa, Stryja i Stanisław.
11.15	„ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
12.20	w połud. poc. mięsz. 461 z Krakowa	**do Wieliczki.**
12.35	po „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
2.49	po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa	**do Lwowa;** ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Jasła i Nowego Zagórza, a we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy.
2.48	po poł. poc. mieszany z Krakowa (p. Zw.)	**do Oświęcimia.**
3.03	„ „ „ „ z Zwierzyńca	
3.10	„ „ „ „ z Podgórza Pł.	
3.16	„ „ „ „ „ „ przystanku	
6.35	wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa	**do Rzeszowa,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do Nowego Sącza.
6.45	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
6 50	wieczór poc. osob. Nr. 1020 z Podgórza Pł.	**do Suchy;** ma połączenie w Podgórzu Pł. od poc. Nr. 17 z Krakowa.
6.56	„ - „ „ z Podgórza przyst.	
7 15	wieczór pociąg mięsz. z Krakowa	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic.
7.30	„ „ „ z Zwierzyńca	
7.40	„ „ osob. z Podgórza Pł.	
7.46	„ „ „ „ „ przystanku	
7.45	wieczór poc. mięsz. 463 z Krakowa	**do Wieliczki.** ma połączenie w Podgórzu Płaszowie z Rabki i Chabówki, a w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.
7.58	„ „ „ „ z Podgórza Pł.	
9.23	wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa	**do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
9.15	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
10.55	w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie od 1 czerwca do 30 września do Orłowa i Koszyc, jakoteż do Zagórza przez Stróże; w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszowie do Jasła; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja.
11.05	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

Godz.	Pociąg	Kierunek
4.38	rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1 czerwca do 30 września z Koszyc i Orłowa.
4.53	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
6 04	rano poc. osobowy do Podgórza przyst.	**z Buczacza** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą, ma połączenie w N. Sączu w czasie od 1 Czerwca do 30 września od Orłowa i Koszyc.
6.11	„ „ „ „ „ Płasz.	
6·22	„ „ mięszany „ Zwierzyńca	
6·36	„ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
6·52	rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów.**
7·00	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
8.30	rano pociąg osob. 1019 do Podgórza przyst.	**z Suchy;** ma połączenia: w Kalwaryi z Wadowic, a w Podgórzu Pł. do poc. 18 do Krakowa, jakoteż do poc. Nr. 15 do Wieliczki, Rozwadowa i Lwowa.
8.37	„ „ „ „ „ „ Płasz.	
8.42	rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł.	**z Rzeszowa,** ma połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, w Bierzanowie z Wieliczki, a w Podgórzu Pł. od Suchy i Wadowic.
8·55	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
10.34	przed poł. poc. mięsz. do Podgórza przyst.	**z Oświęcimia.**
10 40	„ „ „ „ „ „ Płasz.	
10 51	„ „ „ „ „ Zwierzyńca	
11.05	„ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
10.59	rano poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Pł.	**z Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa.
11.15	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
2·24	po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa	**ze Lwowa,** ma połączenie we Lwowie z Podwołoczysk, Suczawy, Stryja i Bełzca, w Jarosławiu od Sokala, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
2.45	po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł.	**ze Lwowa,** ma połączenie w Przemyślu do N. Zagórza, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dembicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
2.53	„ „ „ „ „ „ „ Krakowa.	
4·12	po poł. poc. osobowy do Podgórza przyst.	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenie: w Suchy do Zwardonia i Żywca.
4·18	„ „ „ „ „ Płasz.	
4·28	„ „ mięszany „ Zwierzyńca	
4·42	„ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
6·27	wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza Pł.	**z Wieliczki** ma połączenie w Bierzanowie do Rzeszowa, w Podgórzu-Płaszowie do Kalwaryi, Wadowic, Suchy, N. Sącza i N. Zagórza.
6·45	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
7.33	wieczór poc. osob. 1013 do Podgórza przyst.	**z Mszany dolnej, Chabówki** (Zakopanego) i **Rabki** bez zmiany wagonów, tylko od 25 czerwca do 15 września.
7.39	„ „ „ „ „ „ Płasz.	
7.55	„ „ „ 24 „ Krakowa	
7.16	wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki, a w Podgórzu Płaszowie do Skawiny, Suchy, Żywca, Zwardonia i Nowego Sącza.
7.30	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
8·53	wieczór poc. mięsz. do Podgórza przyst.	**z Oświęcimia** ma w Skawinie połączenie od Kalwaryi i Wadowic i Białej, a w Podgórzu Pł. do Lwowa.
8·59	„ „ „ „ „ Płasz.	
9·08	„ „ „ „ Zwierzyńca	
9·22	„ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
9.31	w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza.
9.38	„ „ „ „ „ „ Krakowa	

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cnt., a z mapą Galicyi po 20 cnt. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porebskiego i Zimlera.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A Szyjewski